

sem trzeba ratować nasz dzisiejszy (tak zwany!) wielki przemysł.

Jeżeli jednak nie uczyniły tego nasze izby handlowe: naszym dziennikarskim obowiązkiem jest wyręczyć je. Niech nam więc wolno będzie jeszcze raz wskazać na groźne niebezpieczeństwa, jakie wiszą nad naszym przemysłem i handlem. Filje galicyjskie banku narodowego krępowane są jeszcze dawnymi przepisami, które w obecnej chwili nie pozwalają im przynieść należytej ulgi handlowi i przemysłowi.

Taksamo jak dla Węgier, również i dla nas byłoby dzisiaj pożądaną rzeczą, aby uwolnić weksle bankowe od obowiązkowego podpisu drugiej firmy protokołowanej, warunek który w dzisiejszych krytycznych i niepewnych czasach dla każdej ostrożnej firmy jest niebezpiecznym i oddaje ją tylko na łup banków, — i wielkich bankierów, którzy za dołączenie swego drugiego podpisu protokołowanego, wygórowany narzucają procent.

Dzisiaj jednak rząd i bank narodowy powinny się starać o przyniesienie ulgi rzeczywistemu handlowi i przemysłowi, nie zaś przez zastarzane już przepisy forytować tylko banki, które są zawsze pod porą gry giełdowej i sztucznym rezerwoarem zdeprecjonowanych walorów giełdowych.

Oby te uwagi nasze trafiły tam, gdzie obok znajomości stosunków finansowych jest dobra wola i możność zapobieżenia katastrofom. Jeszcze prowincję naszą nie tknęły następstwa przesilenia giełdowego, bo straty giełdowe nie uważamy za straty realne. Jeszcze handel i przemysł u nas nie przyznaje się do żadnych szkód i strat wynikłych z przesilenia giełdowego, jeszcze bankructw w sferach rzeczywistego handlu towarowego i przemysłu nie masz u nas.

Ale chwila jest krytyczna — a rząd jeżeli chce zapobiedz fatalnym ewentualnościom, powinien dla Galicji sam z własnej inicjatywy poczynić te kroki, o które prosi — izba handlowa peszteńska — a o których mileją — izby handlowe galicyjskie!

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 22 czerwca.

C. [Komitet centralny — agitacja wyborcza — z rady miejskiej — sprawa oświecenia miasta.]
Komitet centralny wyborczy miał, jak zapewniał jeden z tutejszych dzienników, udający zawsze dobrze poinformowanego, odbyć swoje posiedzenie. Niestety wiadomość ta nie sprawdziła się, mówię niestety, bo istotnie niecierpliwie zaczyna ta, żebym użył najłagodniejszego wyrażenia, powolność w sprawie tak ważnej. Komitetowi zdaje się może, iż do urządzenia powiatowych komitetów do przeprowadzenia agitacji wyborczej dość jeszcze czasu — bo przecież rada państwa zebrać się ma dopiero w październiku. Ależ nikt nam nie ręczy i ręczyć nie może, że trzy miesiące do przeprowadzenia takiej agitacji wystarczą, boć ktokolwiek obeznał się ze sposobem, w jaki bezpośrednie wybory mają się odbywać, przynają, że przy agitacji obecnej ogromne trudności zwalczając będziemy musieli, że przeto przygotowania do tej walki, jak: dokładne zbadanie terenu, ciągłe stykanie się z wyborcami itp. nigdy przedwczesnymi być nie mogą. Tymczasem komitet zdaje się o tych wszystkich drobnostkach nie wiedzieć, bo dotąd przynajmniej nie słysząc o przygotowaniach przez niego poczynionych.

Donosi wprawdzie prawie codziennie tutejszy organ komitetu o konstituowaniu się komitetów powiatowych, a gdyby doniesienia te wzięć na serio, toby kraj cały kipieć już musiał od akcji wyborczej; mamy wszakże ważne i uzasadnione powody wątpić o prawdziwości tych doniesień, na zapytania bowiem wysłane stąd do powiatów, co się też tam dzieje z ruchem wyborczym, dano prawie bez wyjątku odpowiedź, że prócz kilku powiatów w okolicy Lwowa, reszta nie wcale jeszcze nie wie o komitetach powiatowych. Czyż wobec takiego stanu rzeczy zarzut niedbalstwa uczyniony komitetowi po kilkakroć przez „Dziennik Polski“ nie byłby usprawiedliwionym? A może my zresztą mylimy się, może komitet posiada w łonie swoim jakiego Benedeka, który ukął już cały plan kam-

panji i teraz czeka tylko na hasło, aby stanąć i zwyciężyć jak... Benedek. Lecządyby i tak rzecz się miała, to zawsze jeszcze powinienby komitet centralny odbyć posiedzenie przynajmniej dla wiadomości kraju, że już o los swój nie ma się co obawiać.

Na jutro zapowiedział prezydent miasta p. Jasiński nadzwyczajne posiedzenie rady. Na porządku dziennym jest sprawa ogrodu pojezuickiego, którą istotnie raz już zakończyćby należało. Pozwalamy sobie wszakże zwrócić uwagę pana prezydenta, którego energję uznajemy zupełnie, na to, iż jest jeszcze wiele innych spraw może nierównie większej wagi, któreby także jak najrychlejszemu uporządkowaniu należało. Do takich spraw zaliczamy sprawę tańszego oświetlenia gazowego. Przypominamy sobie, że podobno rok temu osobna komisja zajęta była przez cały miesiąc tą sprawą, a radny Wolski przedłożył nawet wyczerpujące sprawozdanie o tej kwestji. Radny Dobrzański wszakże wniósł wówczas, aby odroczyć tę sprawę, gdyż zdaniem jego jeszcze jasnego poglądu na nią nie mamy, i dopiero gdy się opinia w sprawie tej w „Dziennikach“ wyklaruje, będzie można coś stanowczego postanowić. No! rok już minął, jak to pan radny Dobrzański powiedział, lecz od tego czasu stanowna „Gazeta“ ani jednym słowem nie poruszyła sprawy gazowej. Może ma zresztą swoje do tego powody, w to nie wchodzę — lecz spodziewam się, że powody te dla pana prezydenta żadnej wagi mieć nie mogą, i że dlatego sprawę gazową na jednym z najbliższych posiedzeń rady weźmie na porządek dzienny.

Poznań. Mieliśmy już sposobność na tym miejscu zwrócić uwagę czytelników na powody uwięzienia redaktora „Katylika“ p. Miarki, którego zasługi około podtrzymywania języka i narodowości polskiej w Górnym Ślązku są godne uznania. Miarka już oddawna był przedmiotem szczególnej nienawiści ze strony rządu, jako propagator polszczyzny i obrońca kościoła katolickiego przeciwko dzisiejszemu prądowi w Prusach, tak nieprzyjaznemu tego rodzaju objawom.

Szczególniej w chwili rozpoczynającej się agitacji wyborczej, taki człowiek w głównym ognisku polskości na Ślązku pruskim, w Królewskiej Hucie, mógłby istotnie robić bardzo wiele wśród tego poczciwego ludu, lecz nieumiejącego należycie bronić swych praw narodowych, wobec uzbrojonej we wszelkie środki niemieczyny. Otóż rząd nie zastanawiał się długo nad sposobem pozbycia się tak nieprzyjemnego dla siebie człowieka. Schwymano go zupełnie niespodzianie i osadzono go w więzieniu śledczym w Bytomiu, pod pozorem, że miał zamiar uciec z powodu skazania go przez sąd na karę więzienia. Lecz pogłoska ta była umyślnie puszczoną, aby znaleźć jakikąś pozór do pozbycia się go w tej właśnie chwili. Nikt bowiem nie jest tak naiwnym, aby uwierzył, że p. Miarka, będąc właścicielem kamienicy, drukarni i czasopisma w Królewskiej Hucie, miał zamiar uciekać, co zresztą ojcowi dzieściorga dzieci nie jest rzeczą tak łatwą.

Bardzo naturalnie, że dotychczas jeszcze nie wyjawiono mu powodów uwięzienia, z których rozumie się samo przez się łatwo można byłoby usprawiedliwić się. Owszem Niemcy widocznie rzadziej jak najdłużej pastwić się nad człowiekiem, który im niemało krwi napsuł. Osadzono go w jakiejś brudnej, wilgotnej i zimnej celi, nie dano mu wcale łóżka a tylko nieco jakiejś słomy zamiast pościeli; jednym słowem pozbawiono nawet tego rodzaju wygód, jakich gdzie indziej nie odmawiają największym zbrodniarzom. Zresztą robią Niemcy, co tylko może uczynić w więzieniu jeszcze nieznośniejszym. Żonie pozwalają widzieć się tylko w obecności inspektora więzienia, a kiedy żona chciała zamówić dla niego pościel i jedzenie, to jej odpowiedziano, że należy spytać o to doktora.

Doktor zaś na żądanie p. Miarki, aby zbadał stan jego zdrowia, odpowiedział, że największym gburowstwem, iż nie ma na to czasu. W dodatku do tego nie pozwalają mu nic robić w więzieniu. W taki sposób obchodzą się w tym „cywilizowanym państwie pruskim“ z ludźmi, którzy mają nieszczęście należeć do na-

rodowości, tak srodze dziś pokrzywdzonej przez rząd, i wyznawać opinie religijne, z którymi dzisiejszym koryfeuszom pruskiej polityki wewnętrznej podobało się rozpocząć walkę. Redakcję „Katyliki“ objął ks. Franciszek Przynieżyński. Wielkim ciosem byłoby dla ruchu narodowego na Ślązku pruskim, gdyby to czasopismo przestało wychodzić, chociaż dotychczas nie ma powodów do podobnej obawy.

Poruszone w ludzie polskim na Ślązku pruskim przez p. Miarkę poczucie narodowości, pod wpływem podobnych wypadków ma teraz sposobność objawienia się, albowiem rząd na serjo wziął się do tępienia tego, na co dotychczas patrzył ze stanowiska dobrze pojętego państwowego interesu.

Przed kilku dniami odbyło się w Poznaniu zgromadzenie akcjonariuszów teatru polskiego. Na ukończenie budowy teatru potrzeba jeszcze 70,000 talarów; żądają więc, że przed 1 stycznia 1874 roku, jak z początku zapowiadano, budowa teatru nie będzie ukończoną, albowiem tak znaczna suma nie da się zbierać w stosunkowo dosyć krótkim czasie. Dyrekcja starała się więc usprawiedliwić sprzedaż nabytego gruntu przy ulicy Berlińskiej, „iż uczyniła to pod wpływem silnego parcia opinji publicznej“, uważając zresztą to ostatnie miejsce za stosowniejsze.

Wiece katolickie w Prusach Zachodnich, urządzone przez p. Edwarda Kalksteina i pod jego wyłącznym prawie kierownictwem, mają charakter prawie wyłącznie niemiecki i tylko najniepotrzebniej obalamują lud polski wspólnością katolicką z Niemcami. Dla kilku lub kilkunastu Niemców obecnych na tych wiecach, zwykle mowy bywają wygłaszane po niemiecku, i kończą się (jak np. w Chyloni) okrzykami na cześć „naszego cesarza i króla“. Czyż lud polski może ztąd odnieść jakąś korzyść? — zapewne, że nie. Najlepiej zrobiliby ultramontanie, żeby choć raz dali pokój tym wiecom katolickim i nie przyczyniali się tym sposobem do osłabiania poczucia odrębności narodowej w masie wiejskiego ludu.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiej krakowskiej z dnia 23 czerwca.

Prezydujący dr. Szlachtowski, sekretarz Zawilowski.

Posiedzenie otwarte o godzinie 5^{1/4}. — Po odcytniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz Zawilowski odczytał wniosek rady Bochenka, poparty przez 10 innych radców, a żeby rada miasta raczyła wyznaczyć Janowi Matejce grunt pod budowę domu i pracowni. Wniosek ten został odesłany do sekcji ekonomicznej.

Następnie rada miasta przyjęła wniosek sekcji szkolnej, ażeby oznajmić towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie, iż podczas zjazdu członków tegoż towarzystwa w Krakowie w dniach 17, 18 i 19 lipca b. r., rada miejska ofiaruje bezpłatnie pomieszczenie dla członków towarzystwa w gmachach szkolnych i wyznacza 300 zł. na ich przyjęcie w Krakowie.

Następnie zabrał głos radca Hoszowski, sprawozdawca komisji archiwalnej i przedstawił postępowanie, jaki zrobiła komisja w sprawie uporządkowania archiwum miejskiego.

R. dr. Weigel wnosi w imieniu sekcji skarbowej, ażeby nad prośbą Karola Richtera b. inspektora budownictwa miejskiego, przejść do porządku dziennego. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Radca Aleksandrowicz imieniem sekcji szkolnej wnosi, ażeby zmienić uchwałę rady wzywającą akademię umiejętności w Krakowie, ażeby z końcem każdego roku zawiadomiła o zaszytych wymianach książek przez s. p. Ludwika Rulikowskiego darowanych. Rada miejska przychyliła się do żądania akademii, gdyż uchwała ta nie zgadza się z życzeniem zapisodawcy, a to z tego powodu, że i tak po rozwiązaniu akademii, cały majątek przechodzi na własność gminy. — Wniosek przyjęto.

R. Friedlein wnosi imieniem komisji ekonomicznej, aby dwa obrazy historyczne Stachowicza, przedstawiające chwile z przeszłości miasta Krakowa, kupić na własność gminy za cenę 600 zł.

Radca Baranowski sprzeciwia się wnioskowi, nie widząc w tych obrazach ani pod względem sztuki, ani pod względem historycznym takich przymiotów, któreby je kwalifikowały do zakupienia na własność miasta. Głos radcy Baranowskiego nie zostaje poparty, a rada przyjmuje wniosek komisji prawie jednogłośnie.

Radca magistratu dr. Schmidt przedkłada wniosek sekcji IV, aby nabyć grunta na rozszerzenie ulicy Szlak po 5 zł. za sążnię.

Wniosek przyjęto.

Następnie zabrał głos radca Rzewuski imieniem komitetu budowy pomnika dla s. p. Straszewskiego, i przedstawia w tym względzie wniosek, któryśmy już w niedzielnym numerze *Kraju* w całości przedrukowali.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 23 czerwca.

Dzisiaj rano przejeżdżał pociągiem pospiesznym przez Kraków do Wiednia, Karol ks. Rumunji, z dwoma ministrami (skarbu i spraw wewnętrznych), nadwornym ochmistrem, jeneralem adjutantem i licznym orszakami. Wagon salonowy był z kolei rumuński. Na dworcu oczekiwali księcia: radca dworu i delegat p. Bobowski i dyrektor policji radca dworu p. Englisz w uniformach galowych, dalej komendant Krakowa generał Knebl z naczelnikiem sztabu podpułkownikiem Mossingem. Z Wiednia wysłany został powitanie przez dyrekcję kolei północnej nadinspektor Saksli. Książę będzie mieszkał w Wiedniu jako gość cesarza w pokojach, niedawno przez ks. Walji zajmowanych. Według opowiadania osób z jego orszaku, wszystkie pogłoski o jego odstępieniu nie mają żadnej podstawy.

Hr. Neipperg, głównodowodzący w Galicji, który temi dniami wyjechał do Wiednia, nie ma już podobno wrócić do Lwowa na dalsze urzędowanie. Tak przynajmniej donosi *Dziennik Polski*.

Wystawa publiczna robót ręcznych, szczególnie zaś rysunku odrębnego uczniów wyższej szkoły realnej w Krakowie przy ulicy św. Jana, otwartą zostanie w piątek dnia 27 b. m. i trwać będzie przez trzy dni od godz. 9—12 przed południem i od godz. 3—6 po południu.

W sobotę odbyła się majówka seminarjum nauczycielskiego zostającego pod kierownictwem dyrektora Józefczyka. Przy seminarjum tém, jak wiadomo, jest także szkoła trzechklasowa wzorowa; uczniowie tej szkoły uczestniczyli, również w majówce. Jeżeli pod światłem kierownictwem dyrektora Józefczyka kandydaci nauczycielscy przez ciąg kursu uczą się uczyć, to na sobotniej majówce pod przewodnictwem tak dyrektora jakoteż głównie pi. nauczycieli Niemczyka i Wandasiewicza mieli sposobność uczenia się jak z działką bawić się należy. Miło było przypatrzeć się na starszych wiekiem nauczycieli, którzy z prawdziwym zamiłowaniem i zupełnym wylaniem się kierowali zabawami działką wprowadzając w zabawę tę pewną systematyczną rozmaitość. Majówka odbyła się na Woli i trwała od 10tej zrana do 7mej wieczorem, o której kandydaci i uczniowie z nauczycielami na czele wyruszyli w pochód do Krakowa.

Ks. Justus Ignacy Barszcz, z Suwałk w Kongresówce, przez kilka lat misjonarz w Ameryce północnej, przybył obecnie z Minnesoty do Krakowa.

Z sądu karnego. — We wtorek dnia 24 b. m. odbędną się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Jana Dominika i wspólnika o kradzież, Wojciecha Wojtasa i dwóch współników o kradzież, Błażeja Migdała i współnika o kradzież; Mateusza Balciorza o ciężkie uszkodzenie ciała.

Djabła wyszedł wczoraj nr. 96. Z następującym numerem rozpocznie to pismo piąty rok swego istnienia.

Wypadek. — Wczoraj przedpołudniem został na dworcu kolejowym zamożny kupiec, handlujący zbożem, Feiweł Kazner z Kazimierza, który się dopiero niedawno ożenił, w chwili gdy się chciał udać do składów w jakiejś sprawie handlowej, jak się zdaje przez własną nieostrożność przy posuwaniu wozów kolejowych na śmierć zgniciony.

Bronisław Komorowski, autor „Kroka“, ukończył właśnie nowy dramat p. t. „Wanda“, osnuty na tle znanego podania ludowego.

Narząd falowy dr. Kuczyńskiego. — Na wystawie wiedeńskiej zwraca na siebie uwagę uczonych narząd falowy, pomysłu dr. Stefana Kuczyńskiego, profesora fizyki przy uniwersytecie jagiellońskim. Prof. Kuczyński używał go w grudniu z. r. przy wykładzie swoim: „O barwie dźwięku“, a opis jego z dołączeniem ryciny ogłoszony jest w Rocznicach

Towarzyst. Dobroczyńności Krakowskie

dnia 18 b. m. odbyło posiedzenie Rady ogólnej dla rozpoznania i uchwalenia projektu zmian statutu, zwołane przez zastępcę Prokuratora z kontrasygnacją Prezesa tegoż Towarzystwa, ale bez zwołania ogólnego zgromadzenia. Na tem posiedzeniu obecnych zaledwie 16 członków decydowało względem zmiany statutu od roku 1816 obowiązującego, poczyniwszy zmiany nawet takie, które odsadzają ogólnie Zgromadzenie Towarzystwa od przynależnych mu praw, których pilnowanie powierzyło Radzie ogólnej przez ie wybranę tylko na trzechletnie. Członkowie Towarzystwa Dobroczyńności Krakowskiego zapytują się słusznie, jakim prawem Rada ogólna przez Towarzystwo tylko na trzechletnie sprawowanie zarządu obrana, może i ośmiela się obradować i decydować nad zniesieniem praw ogólnego Zgromadzenia bez zapytania się tegoż? (4420)

Jeden z wielu członków Tow. Dobr.

ZAPYTANIE?

Pan Rudolf Damski w kwestji spornej ze mną, postawił do sądu polubownego z swęj strony p. Jana Damskiego. Na przedstawienie z méj strony p. Leona Niesiołowskiego, p. R. D. przed sądem polubownym się cofnął. Z jakiej przyczyny? podobno przed ucziwym sądem.

(4419 1).

Leon Strus.

Na najbliższe nowe ciągnięcie losów poleca całe oryginalne losy à fl. 7, połówki à fl. 3 1/2, ćwierć à fl. 1 3/4 w austr. notach bankowych za przesłaniem gotówki.

Koncessyonowana główna kolekcja domu

S. Steindecker'a & Comp.
w Hamburgu. (4414 1-4)

Pisarz ekonomiczny

wolnego stanu, z dobrą konduita, zdalny do wykonywania dyspozycji, na osobny folwark, jest poszukiwany. Zgłosić się do Skarbu Dębickiego.

Parkierowicz

(4417 1-3)

komisarz.

Obwieszczenie licytacyjne.

W skutek uchwały wydziału wierzycieli upadłości p. Wincentego Kirchmayera drukarnia pod firmą **Drukarnia Czasu W. Kirchmayera w Krakowie** w domu przy ulicy Różanej w Krakowie pod L. 413 w dniach 5go Lipca b. r. o godz. 10ej przed południem na pierwszym, zaś dnia 8go Lipca b. r. o godz. 10ej przed południem na drugim i ostatnim terminie w drodze publicznej licytacji sprzedaną będzie pod następującymi warunkami:

- 1) cenę wywołania stanowi suma szacunkowa w dotyczącym inwentarzu na 13,265 złr. 91 ctn. w. a. podana.
- 2) na pierwszym terminie drukarnia ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowej może być sprzedana;
- 3) chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacji złożyć do rąk komisarza licytacyjnego, jako wadium 20% ceny szacunkowej, czyli kwotę 2,652 złr. w. a. w gotówce, która nabywcy do ceny kupna wliczona, zaś innym licytującym zaraz po licytacji zwróconą będzie;
- 4) wypłata ceny kupna winna nastąpić gotówką w zakresie dni trzech po odbytej licytacji — Wydział wierzycieli gotów jednak zawrzeć z nabywcą osobny układ względem sposobu i terminu uiszczenia ceny kupna, układ taki winien jednak nabywca zawrzeć przed upływem terminu dni trzech po odbytej licytacji;
- 5) po zapłaceniu całej wylicytowanej ceny kupna, a względnie po zawarciu układu z wydziałem wierzycieli względem terminu jej zapłaty — odbierze nabywca natychmiast kupioną drukarnię w swoje posiadanie;
- 6) gdyby nabywca warunków powyższych nie dopełnił, mianowicie gdyby nie zapłacił w ciągu trzech dni całej ceny kupna, lub gdyby wzmiankowany w punkcie 4 układ przed tym terminem nie został zawarty — nately złożone przezeń wadium przepadnie na rzecz masy konkursowej, a wydział wierzycieli będzie miał prawo sprzedania drukarni komu innemu.
- 7) Aż do dnia poprzedzającego termin licytacyjny wolno każdemu chęć kupienia mającemu nabyć drukarnię powyższą z wolnej ręki. W tym celu należy się zgłosić do adwokata dr. Wacława Wyrobka w Krakowie, jako zarządcy masy konkursowej, który do zawarcia dotychczasowego kontraktu przez wydział wierzycieli został umocowanym.
- 8) Inwentarz drukarni w registraturze sądowej lub u zarządcy masy dra Wacława Wyrobka ulica Szewska Nr. 213 przejrzany być może. — O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 19 Czerwca 1873 roku.

Stefan Muczkowski

(4418 1-2)

notaryusz, jako del. kom. rządowy.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane zfr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana zfr. 30.

sprzedają:

w Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze
Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach. 4025 (-?)
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

LOSY MIASTA KRAKOWA

4035 (-?)

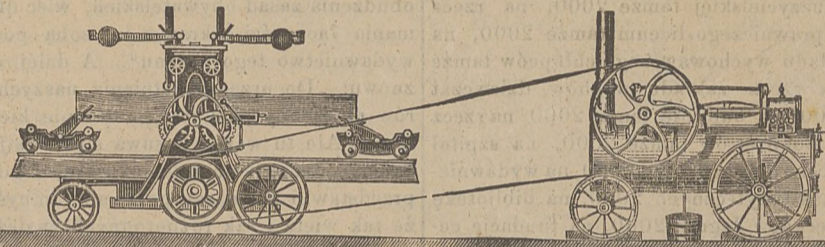
po 25 zfr. w. a.

jako też ze splatą w ratach miesięcznych

sprzedaje

M. DWORSKI w Krakowie, Rynek gł. I. 14.

Angielskie przenośne i nieprzenośne



tartaki i maszyny do obrabiania drzewa, lokomotywy, maszyny parowe, najnowsze, jak najbardziej ulepszone lokomobile i mł. carne Robey'a & Co. Linkoln; oryginalne amerykańskie kosiarki i żniwiarki, maszyny do wyciągania w kopalniach; wagi setne, dziesiętne i do ważenia bydła tudzież rolnicze maszyny i narzędzia — całego wyrobu i z najszynniejszych angielskich specjalnych fabryk polecają, rzecz za dobroć (4408 1-5)

A. MACKEAN & Co. w Krakowie

ulica Basztowa Nr. 158 przy plantach blisko dworca kolei.

Ilustrowane spisy i cenniki darmo i oplatnie. Naprawę maszyn wykonuje się jak najlepiej.

Lekarz zębów i dentysta

magister **Adolf Lehrer** z Wiednia

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne

zęby i całe szczęki

tak z wulkanitu, jako też ze złota, które bez bólu osadza. Podróźni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba usmierzonem: tudzież plombuje za poręczeniem, tak złotem, jako też i inną masą wypełniającą. Godziny przyjęcia od 9 z rana do 5 po południu. Mieszka w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu pana Karczmarzkiego. (4386 8-10).

WINNY HANDEL

w Poznaniu

poszukuje dobrego nabywcy. Oferty pod R. 350. Poznań poste restante. (4416 1-2)

Młody Człowiek

obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych, tudzież mający wprawne pismo, życzy sobie odpowiedniego zajęcia w godzinach wieczornych t. j. od godziny 5ej po południu. Bliższa wiadomość w Administracji „Kraju“. (4411 2-3)

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie

wyszedł z druku dokładny podręcznik do obeznania się

z nowymi miarami i wagami

jakie obecnie w kraju naszym zaprowadzają się, opracowany przez **Ed. Pietrzyckiego**, a przez wydział Krajowy do urzędowego użytku polecony. Dzieło jest objaśnione 100 tablicami porównawczymi i dużym arkuszem wzorów miar i wag nowych. Cena 2 złr.

Tegoż autora:

Nauka teoretyczna i praktyczna

(4349 ?)

Rachunkowości kupieckiej

pojedynczej i podwójnej. W dwóch tomach. Cena 4 złr.

Nakładem téż księgarni wychodzą od października 1872 roku

Fr. Kr. Szlossera

DZIEJE Powszechne

w zeszytach sześciokartkowych dwa razy na miesiąc, czyli sześć zeszytów na kwartał. Przedpłata kwartalna wynosi z przesyłką 2 złr. 22 cent., roczna 8 złr. 88 cent. Z góry opłaca się i za ostatni kwartał wydawnictwa (2 złr. 22 cent.), oraz za jeden, dwa, trzy lub więcej, kwartałów bieżących stosownie do wygody.

Całkowity dochód z tego wydawnictwa przeznaczają się na Oświatę ludu.

Adres: Księgarnia Polska, Lwów, 12, ul. Kopernika